Węgierskie media: Zełenski powinien był przyjąć ofertę Orbána o pomoc w zakończeniu wojny, zanim Trump zaczął nazywać go „dyktatorem”

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wielokrotnie odrzucał pomoc premiera Viktora Orbána w pośredniczeniu w zawieszeniu broni lub mediacji z nowym amerykańskim przywództwem. Ponieważ jednak Donald Trump nazywa Zełenskiego „dyktatorem” i domaga się jego ustąpienia i przeprowadzenia wyborów, wygląda na to, że Zełenski powinien był przyjąć ofertę Orbana, pisze węgierski serwis informacyjny Magyar Nemzet.

Tylko silni sojusznicy mogą być mediatorami, stwierdził w lipcu ukraiński prezydent.

„Premier Viktor Orbán nie ma wpływu na Władimira Putina, a Ukraina nie potrzebuje jego mediacji w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi”, powiedział Zełenski w przemówieniu wygłoszonym w grudniu na sesji Ogólnoukraińskiego Kongresu Samorządów Lokalnych i Regionalnych.

„Ukraina jest silnym krajem i udowodniła to na polu bitwy podczas agresji Putina. Czy ktoś inny w Europie ma teraz takie doświadczenie? Nie. Czy Orbán ma taką armię? Nie. Jak będzie wywierał presję na Putina? Żartem, uśmiechem? Niech tak zostanie” – dodał ukraiński prezydent.

> □□□□ *PM Orbán's Christmas ceasefire in Ukraine rejected by EU elites.*
>
> *While thousands of men lose their lives at the front, the pro-war leaders of Europe get to spend Christmas with their*

> *loved ones in safety and security. pic.twitter.com/copYCdpUF8*
>
> *— Remix News & Views (@RMXnews) December 23, 2024*

Kiedy Viktor Orbán próbował osiągnąć świąteczne zawieszenie broni z walczącymi stronami w grudniu, podczas gdy prezydent Rosji Władimir Putin wydawał się na to otwarty, Zelensky stanowczo odmówił pomocy. Zrobił to w bardzo lekceważącym tonie.

„Wszyscy mamy nadzieję, że Viktor Orban przynajmniej nie wezwie Assada do Moskwy, aby wysłuchać jego godzinnych wykładów. Jest absolutnie jasne, że osiągnięcie prawdziwego pokoju i gwarantowanego bezpieczeństwa wymaga determinacji Ameryki, jedności Europy i niezachwianego zaangażowania wszystkich partnerów w realizację celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Nie może być dyskusji o wojnie, którą Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie bez Ukrainy" – napisał Zelensky w mediach społecznościowych.

> *We all hope that @PM_ViktorOrban at least won't call Assad in Moscow to listen to his hour-long lectures as well.*
>
> *It's absolutely clear that achieving real peace and guaranteed security requires America's determination, Europe's unity, and the unwavering commitment of all…*
>
> *— Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa) December 11, 2024*

Zełenski konsekwentnie utrzymuje, że ma doskonałe relacje z prezydentem USA Donaldem Trumpem i że wszystko jest na miejscu, aby zapewnić ich dobrą współpracę przy wdrażaniu tak zwanego „planu zwycięstwa" ukraińskiego prezydenta.

„Myślę, że zgadzamy się co do tego, że wojna w Ukrainie musi się zakończyć. Putin nie może wygrać, Ukraina musi wygrać" –

powiedział po wrześniowym spotkaniu.

Na konferencji prasowej pod koniec stycznia ukraiński prezydent powiedział, że popiera pragnienie prezydenta Trumpa, aby osiągnąć sukces w tworzeniu sprawiedliwego pokoju. Dodał jednak, że można to osiągnąć tylko wspólnie z Ukrainą, ponieważ Rosja nie chce zakończyć wojny. Zauważył również, że Europa również powinna mieć swoje miejsce przy stole negocjacyjnym.

„Chciałbym, aby europejski głos był obecny. Jest to dla nas ważne, ponieważ będziemy członkami UE. Ale nie mogę dziś powiedzieć, jak będzie wyglądał proces negocjacji, ponieważ nie mamy jeszcze wspólnego planu" – powiedział Zełenski, dodając, że Ukraina ma już opracowane plany, Formułę Pokoju i Plan Zwycięstwa.

Teraz, gdy Trump jest u władzy, wydaje się, że twierdzenia Zełenskiego, że mają tę samą wizję dla Ukrainy, były dalekie od rzeczywistości. W rzeczywistości Trump otwarcie nazywa Zełenskiego „dyktatorem" i dąży do jak najszybszego rozwiązania konfliktu, bez udziału Zełenskiego.

Źródło

Rozmowy USA-Rosja w Arabii Saudyjskiej mają na celu ZAKOŃCZENIE KONFLIKTU NA

UKRAINIE, jednak Zełenski odrzuca wszelkie negocjacje prowadzone przez USA



W ramach dyplomatycznego posunięcia o wysokiej stawce, Stany Zjednoczone i Rosja mają w tym tygodniu przeprowadzić rozmowy w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej w celu omówienia potencjalnego rozwiązania trwającego konfliktu na Ukrainie. Negocjacje, zaproponowane podczas niedawnej rozmowy telefonicznej między prezydentem USA Donaldem Trumpem a prezydentem Rosji Władimirem Putinem, oznaczają pierwszy znaczący dwustronny dialog między dwoma narodami od ponad trzech lat. Jednak nieobecność przedstawicieli Ukrainy i Unii Europejskiej wywołała kontrowersje, a prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył, że wszelkie porozumienia osiągnięte bez udziału Kijowa są „nieważne”.

To zachowanie przypominające napad złości podkreśla rozpieszczony, roszczeniowy sposób myślenia Zełenskiego, który w ciągu ostatnich dwóch lat praktycznie dyktował Departamentowi Skarbu USA, biorąc, co chce i marnując to.

- Delegacje wysokiego szczebla USA i Rosji spotkają się w Rijadzie, aby omówić zakończenie konfliktu na Ukrainie i przywrócenie stosunków dwustronnych, ale UE została wykluczona z rozmów.
- Rosja dąży do kompleksowego porozumienia w sprawie neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i realiów

terytorialnych, podczas gdy Stany Zjednoczone dążą do przywrócenia komunikacji z Moskwą.
- Zełenski twierdzi, że Ukraina nie uzna żadnych porozumień zawartych bez jej udziału, podczas gdy europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną odsunięte na bok.

Dyplomatyczny gambit w Rijadzie

W nadchodzących rozmowach, które mają rozpocząć się we wtorek, wezmą udział czołowi dyplomaci i urzędnicy z obu krajów. Rosyjskiej delegacji przewodniczy minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i Jurij Uszakow, główny doradca Putina ds. polityki zagranicznej, podczas gdy w skład amerykańskiego zespołu wchodzą sekretarz stanu Marco Rubio, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz i specjalny wysłannik na Bliski Wschód Steve Witkoff. W delegacji USA nie ma Keitha Kellogga, specjalnego wysłannika Trumpa ds. Ukrainy i Rosji, co wzbudziło zainteresowanie zachodnich mediów.

Rozmowy mają na celu rozwiązanie konfliktu na Ukrainie, który trwa od 2014 roku, kiedy to wspierany przez Zachód zamach stanu w Kijowie wywołał kryzys, który przerodził się w wojnę na pełną skalę. Rosja konsekwentnie utrzymuje, że każde porozumienie musi odnosić się do pierwotnych przyczyn konfliktu, w tym neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i uznania realiów terytorialnych w terenie. Ławrow wykluczył jakiekolwiek ustępstwa terytorialne, podkreślając, że Moskwa dąży do trwałego i kompleksowego rozwiązania, a nie tymczasowego zawieszenia broni.

Stanowisko USA: przywrócenie dialogu

Dla Stanów Zjednoczonych rozmowy stanowią okazję do przywrócenia komunikacji z Rosją po latach napiętych

stosunków. Sekretarz stanu Marco Rubio, który rozmawiał z Ławrowem przed spotkaniem, podkreślił znaczenie dialogu, ale pozostał milczący na temat konkretnych tematów lub potencjalnych ustępstw, takich jak zniesienie sankcji wobec Rosji.

Trump, który od dawna wyraża sceptycyzm co do perspektyw przystąpienia Ukrainy do NATO, zasugerował podczas rozmowy z Putinem, że szanse Kijowa na odzyskanie utraconego terytorium są niewielkie. Zasugerował również, że Zełenski, którego kadencja prezydencka zakończyła się wiosną ubiegłego roku, może być zmuszony do zorganizowania wyborów w celu legitymizacji swojego rządu w oczach Rosji.

Ukraina i UE: odsunięci na bok, ale głośni

Wykluczenie przedstawicieli Ukrainy i UE z rozmów wywołało ostrą krytykę ze strony europejskich przywódców i samego Zełenskiego. Ukraiński prezydent dał jasno do zrozumienia, że Kijów nie uzna żadnych porozumień osiągniętych bez jego udziału, nazywając takie negocjacje „nieważnymi”.

Tymczasem europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną pominięte. Prezydent Francji Emmanuel Macron zwołał w poniedziałek nadzwyczajny szczyt w Paryżu, w którym wzięli udział przywódcy Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch i innych krajów UE, a także sekretarz generalny NATO Mark Rutte. Szczyt skupił się na dalszej pomocy i gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy, a premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zasygnalizował gotowość do wysłania wojsk do Ukrainy „w razie potrzeby”.

Macron skontaktował się również z saudyjskim księciem Mohammedem bin Salmanem, wzywając go do zapewnienia, że Europejczycy odegrają kluczową rolę w każdym procesie pokojowym. Jednak specjalny wysłannik USA Keith Kellogg bronił

wykluczenia Europy Zachodniej, powołując się na niepowodzenie porozumień mińskich z 2015 r., w których pośredniczyły Niemcy i Francja, ale później przyznały, że były one jedynie taktyką przeciągania w czasie, aby umożliwić Ukrainie rozbudowę armii.

Droga do pokoju czy dyplomatyczny ślepy zaułek?

Podczas gdy Stany Zjednoczone i Rosja przygotowują się do zasiadania przy stole negocjacyjnym, stawka nie może być wyższa. Zespół Trumpa ma podobno nadzieję na osiągnięcie porozumienia w sprawie zawieszenia broni przed Wielkanocą, a szczegółowy plan pokojowy może zostać przedstawiony w nadchodzących tygodniach. Jednak odmowa Zełenskiego zaangażowania się w rozmowy bez udziału Ukrainy i determinacja UE, by pozostać istotnym w tym procesie, komplikują drogę do rozwiązania.

Rozmowy w Rijadzie stanowią kluczowy moment w konflikcie na Ukrainie, oferując rzadką okazję do dialogu między dwoma światowymi mocarstwami o głęboko zakorzenionych stanowiskach. Jednak bez udziału Ukrainy i jej europejskich sojuszników, jakiekolwiek porozumienie może okazać się martwe, pozostawiając konflikt w stanie zaognienia, a region w ciągłym chaosie.

Gdy świat patrzy, pozostaje pytanie: Czy dyplomacja może zasypać przepaść między konkurującymi interesami, czy też nieobecność kluczowych graczy sprawi, że rozmowy te staną się kolejnym rozdziałem w przedłużającym się i krwawym impasie? Czas pokaże, ale jedno jest pewne – droga do pokoju jest pełna wyzwań, a stawka nigdy nie była wyższa.

Zełenski odrzuca żądanie Trumpa dotyczące połowy ukraińskich dochodów z surowców w zamian za pomoc USA



Prezydent Donald Trump zażądał podobno 50% udziałów w przychodach Ukrainy z zasobów naturalnych, portów i infrastruktury jako spłaty za miliardy dolarów amerykańskiej pomocy udzielonej podczas wojny z Rosją. Propozycja, która została przedstawiona prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zełenskiemu w zeszłym tygodniu, wywołała oburzenie i zaniepokojenie w Kijowie, gdzie Zełenski odrzucił umowę jako jednostronną i pozbawioną gwarancji przyszłego bezpieczeństwa Ukrainy. Żądanie to podkreśla dążenie Trumpa do zapewnienia USA korzyści z inwestycji w pomoc zagraniczną, ale krytycy twierdzą, że grozi to wyobcowaniem kluczowego sojusznika w niestabilnym regionie.

Projekt umowy, opisany jako „uprzywilejowany i poufny”, wzywa USA do zatrzymania 50% udziału w przychodach Ukrainy z krytycznych minerałów, ropy i gazu, portów i infrastruktury na czas nieokreślony. Umowa przyznawałaby również Stanom Zjednoczonym prawo zastawu na przychodach z nowych licencji oraz prawo pierwokupu minerałów przeznaczonych na eksport. Według doniesień, umowa dałaby Waszyngtonowi bezprecedensową kontrolę nad ukraińską gospodarką towarową i surowcową, a

kontrakt podlegałby prawu nowojorskiemu i przyznawałby USA suwerenny immunitet.

Trump bronił tej propozycji w niedawnym wywiadzie dla Fox News, stwierdzając: „Mają niezwykle cenną ziemię pod względem metali ziem rzadkich [minerałów], pod względem ropy i gazu, pod względem innych rzeczy. Chcę mieć zabezpieczone nasze pieniądze, ponieważ wydajemy setki miliardów dolarów [w Ukrainie]”. Podkreślił, że USA powinny odzyskać swoje inwestycje niezależnie od tego, czy Ukraina osiągnie porozumienie pokojowe z Rosją.

Odrzucenie i obawy Zelensky’ego

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski stanowczo odrzucił propozycję, nazywając ją nieadekwatną i pozbawioną gwarancji bezpieczeństwa dla jego kraju. „Nie pozwoliłem ministrom podpisać odpowiedniej umowy, ponieważ moim zdaniem nie jest ona gotowa do ochrony nas, naszych interesów” – powiedział Zełenski. Podkreślił znaczenie powiązania każdej umowy w sprawie zasobów z długoterminowymi gwarancjami bezpieczeństwa, zwłaszcza że Ukraina nadal odpiera rosyjską agresję.

Obawy Kijowa są dwojakie: propozycja nie zawiera żadnych konkretnych zobowiązań dotyczących przyszłego wsparcia ze strony USA i nie odnosi się do tego, w jaki sposób Stany Zjednoczone pomogłyby zabezpieczyć ukraińskie złoża mineralne w obliczu trwającego konfliktu. Ukraińscy urzędnicy wyrazili również zaniepokojenie zawartym w dokumencie zastrzeżeniem, że spory będą rozstrzygane zgodnie z prawem nowojorskim, które według nich może nie być egzekwowalne.

Dążenie do lepszej umowy

Pomimo odrzucenia początkowej oferty Trumpa, Zelensky zasygnalizował otwartość na zrewidowane porozumienie, które obejmuje szersze zaangażowanie międzynarodowe i silniejsze

gwarancje bezpieczeństwa. „Dla mnie jest to bardzo ważne, związek między pewnego rodzaju gwarancjami bezpieczeństwa a pewnego rodzaju inwestycjami” – powiedział. Ukraińscy urzędnicy podobno przygotowują kontrpropozycję, która ma zostać przedstawiona USA w najbliższej przyszłości.

Propozycja USA jest zgodna z „Planem Zwycięstwa” Zełenskiego, który ma na celu pogłębienie więzi z Waszyngtonem poprzez zaoferowanie dostępu do ogromnych bogactw mineralnych Ukrainy w zamian za dalsze wsparcie. Obecna umowa nie spełnia jednak oczekiwań Kijowa, a jeden z ukraińskich urzędników określił ją jako „umowę Trumpa”, która jest „twarda”, ale nie leży w najlepszym interesie Ukrainy.

Żądanie Trumpa dotyczące połowy ukraińskich dochodów z zasobów oznacza dramatyczną zmianę w polityce zagranicznej USA, kładąc nacisk na transakcyjne podejście do pomocy międzynarodowej. Chociaż propozycja ta odzwierciedla zaangażowanie Trumpa w zapewnienie USA korzyści z inwestycji, wzbudziła ona w Kijowie poważne obawy dotyczące suwerenności i długoterminowego bezpieczeństwa. W miarę kontynuowania negocjacji, ich wynik będzie prawdopodobnie zależał od tego, czy oba narody będą w stanie znaleźć równowagę między interesami gospodarczymi a strategicznymi sojuszami.

Ujawniono tajne plany wojenne: akademickie ekstremalne strategie mające

na celu SKALOWANIE ukraińskiej wojny zastępczej



Wyciekłe dokumenty ujawniają szemraną sieć akademików wojskowych, proponujących niekonwencjonalne taktyki – od propagandy w stylu ISIS po zmodernizowane IED – w celu przedłużenia wojny na Ukrainie, podnosząc pytania o rolę zachodniego wywiadu i nikczemnych stron trzecich w eskalacji konfliktu.

Kto stoi za tymi planami?

W chaotycznym następstwie inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r., szemrana grupa wojskowych naukowców i agentów wywiadu opracowała szereg ekstremalnych strategii mających na celu przedłużenie konfliktu. Dokumenty ujawnione przez The Grayzone ujawniają, że grupa ta, działająca pod auspicjami University of St. Andrews, zaproponowała taktykę od propagandy w stylu ISIS po zmodernizowane improwizowane urządzenia wybuchowe (IED) inspirowane irackimi powstańcami. Plany, dostarczone bezpośrednio do Rady Bezpieczeństwa Narodowego administracji Bidena, podobno wpłynęły na politykę USA w Ukrainie, budząc obawy o rolę zachodniego wywiadu w eskalacji wojny.

Dokumenty, które wyciekły, identyfikują kwartet naukowców i pracowników wywiadu wojskowego jako architektów propozycji. Wśród nich jest Andrew Orr, historyk z Kansas State University, którego ostatnie prace obejmują ponowne przemyślenie tożsamości wojskowej francuskich kobiet podczas

II wojny światowej. Dołączyli do niego Ash Rossiter, były oficer Korpusu Wywiadu Armii Brytyjskiej, obecnie wykładający w Zjednoczonych Emiratach Arabskich; Marcel Plichta, weteran Agencji Wywiadu Obronnego USA; oraz Zachary Kallenborn, samozwańczy „szalony naukowiec" specjalizujący się w dronach i broni masowego rażenia.

Grupa była podobno kierowana przez Marca R. DeVore'a, starszego wykładowcę na Uniwersytecie St. Andrews, który ma powiązania z Pentagonem i Centrum Studiów Strategicznych Królewskiej Marynarki Wojennej. E-maile pokazują, że DeVore wysłał propozycje grupy bezpośrednio do płk. Tima Wrighta, ówczesnego dyrektora ds. Rosji w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego.
Pochodzenie naukowców rodzi pytania dotyczące outsourcingu strategii wojennej do osób o wątpliwych powiązaniach z agencjami wojskowymi i wywiadowczymi. „To klasyczny przypadek fotelowego generalizowania" – powiedział jeden z analityków, wypowiadając się pod warunkiem zachowania anonimowości. „Są to ludzie, którzy nigdy nie widzieli pola bitwy, a mimo to proponują taktykę, która może mieć katastrofalne konsekwencje".

Ekstremalne taktyki: od propagandy ISIS po zmodernizowane IED

Wyciekłe dokumenty ujawniają szereg niekonwencjonalnych strategii mających na celu wzmocnienie ukraińskiego oporu. Wśród najbardziej kontrowersyjnych znalazła się propozycja zastosowania wojny psychologicznej w stylu ISIS. „Musimy wziąć stronę z podręcznika ISIS w zwinnym przekazywaniu naszego przesłania Rosjanom" – napisali autorzy, sugerując wykorzystanie propagandy do podważenia rosyjskiego morale.

Grupa zaproponowała również modernizację IED, wyciągając wnioski z Iraku i Afganistanu. Zachary Kallenborn, samozwańczy „szalony naukowiec", szczegółowo opisał plany „inteligentnych"

IED, które mogłyby być wymierzone w rosyjskie koleje i infrastrukturę. „Zbiorniki paliwa w lokomotywach spalinowych zazwyczaj znajdują się na dole” – napisał Kallenborn. „Podłożenie i ukrycie małych ładunków wybuchowych między drewnianymi listwami kolejowymi nie byłoby trudne”.

Propozycje rozszerzyły się na cyberwojnę, wzywając „hakerów-ochotników” do przeprowadzania ataków na rosyjską infrastrukturę, zapewniając jednocześnie osłonę dla operacji sponsorowanych przez państwo. „Im większa liczba niezależnych cyberataków na Rosję, tym większe będą również możliwości dla zachodnich agencji wywiadowczych do przeprowadzania chirurgicznych cyberataków” – napisali autorzy.

Zagraniczni piloci i drony: outsourcing wojny

Być może najbardziej zuchwała propozycja dotyczyła rekrutacji zagranicznych pilotów do walki w Ukrainie. Autorzy powoływali się na historyczne precedensy, takie jak Latające Tygrysy, grupa amerykańskich pilotów, którzy walczyli w Chinach przeciwko Japonii przed przystąpieniem USA do II wojny światowej. Zasugerowali, że zachodni piloci mogliby zgłosić się na ochotnika na Ukrainę, a ich rządy oferowałyby urlopy.

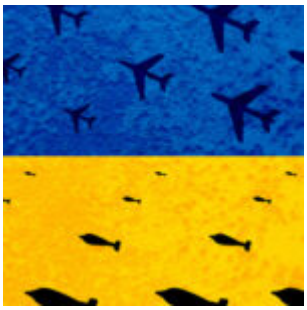
Grupa opowiedziała się również za wykorzystaniem dronów, w szczególności wyprodukowanych w Turcji Bayraktar TB2, które opisali jako „praktycznie jedyną platformę powietrzną, za pomocą której Ukraina skutecznie uderza w rosyjskie siły naziemne”. Zaproponowali oni zalanie Ukrainy dodatkowymi dronami, obsługiwanymi przez prywatnych wykonawców w celu utrzymania wiarygodnego zaprzeczenia.

Dokumenty, które wyciekły, oferują rzadki wgląd w mroczny świat wojny proxy, w którym naukowcy i pracownicy wywiadu opracowują strategie z dala od ponurych realiów pola bitwy. Podczas gdy propozycje te odzwierciedlają chęć wzmocnienia

ukraińskiego oporu, podnoszą również niepokojące pytania dotyczące eskalacji konfliktu i roli zachodniego wywiadu w przedłużaniu wojny.

Podczas gdy konflikt się przeciąga, a jego końca nie widać, autorzy tych planów pozostają w środowisku akademickim, z dala od linii frontu. Ich propozycje, niegdyś ograniczone do sfery teorii, zostały teraz ujawnione światu, z konsekwencjami, które wciąż się rozwijają. Ostatecznie, dokumenty, które wyciekły, służą jako ostre przypomnienie niebezpieczeństw związanych ze zlecaniem wojny tym, którzy nigdy nie poniosą jej kosztów.

Trump powinien zakończyć wojnę na Ukrainie już teraz



Prezydent Trump miał proste, ale głębokie przesłanie dotyczące wojny na Ukrainie podczas swojej kampanii: „Chcę, żeby wszyscy przestali umierać. Umierają Rosjanie i Ukraińcy. Chcę, żeby przestali umierać”.

Około dwóch tygodni po rozpoczęciu jego drugiej kadencji, Rosjanie i Ukraińcy wciąż giną, i to nie tylko żołnierze. 29 stycznia ukraiński dron zabił matkę i jej dwuletnie dziecko w rosyjskim obwodzie biełgorodzkim. Następnego dnia rosyjski dron uderzył w budynek mieszkalny w północno-wschodniej

Ukrainie, zabijając sześć osób, które opisano jako trzy starsze małżeństwa.

Trump podobno dał swojemu wysłannikowi w konflikcie, Keithowi Kelloggowi, 100 dni na zakończenie wojny, a rzekomo wyciekły plan opracowany przez administrację wzywałby do zawieszenia broni do Wielkanocy, aby rozpocząć rozmowy na temat trwałego porozumienia pokojowego.

Ale do tego czasu zginie znacznie więcej Ukraińców i Rosjan. I po co? Stany Zjednoczone nie mogą teraz zrobić nic, by dać Ukrainie jakąkolwiek realną przewagę nad Rosją. Czas jest po stronie Rosji i wszyscy o tym wiedzą. Ukraina będzie musiała pójść na poważne ustępstwa, aby osiągnąć pokój, i taka będzie sytuacja teraz i za 100 dni.

Istnieją inne powody, aby przerwać wojnę, poza codziennymi ofiarami. Ryzyko eskalacji jest nadal bardzo realne, ponieważ ukraińskie drony codziennie latają do Rosji i czasami celują w bardzo wrażliwą infrastrukturę, w tym elektrownie jądrowe.

Wbrew temu, co wielu sądzi, Ukraina nie zbudowała swojego potencjału dronów samodzielnie. W ostatnich dniach administracja Bidena zdecydowała się ujawnić niegdyś tajny program, który finansował rozwój ukraińskich dronów w wysokości 1,5 miliarda dolarów. Wiemy również, że ukraińskie ataki dronów na Rosję są przeprowadzane przy użyciu danych wywiadowczych z Zachodu.

Rosja pokazała, że nie chce podejmować wojny z NATO w obliczu wspieranych przez Zachód ataków na jej terytorium, a jest to jeszcze mniej prawdopodobne teraz, gdy istnieje nowa administracja USA, która przynajmniej mówi o zakończeniu wojny. Ale nieuczciwe elementy ukraińskiego wywiadu lub nawet sam prezydent Zełenski mogą zdecydować się na jedną wielką prowokację, coś, czego Rosja nie może pozostawić bez odpowiedzi, jako ostatnią desperacką próbę uzyskania bezpośredniej interwencji NATO.

Zgodnie z ujawnionym amerykańskim planem zakończenia wojny, USA nakażą Ukrainie zniesienie stanu wojennego po osiągnięciu porozumienia pokojowego. Oznacza to, że Zełenski nie będzie już miał wymówki, by nie przeprowadzać wyborów, a po podpisaniu porozumienia, które oddaje Rosjanom część terytorium, z pewnością przegra.

Zełenski wie, że jego dni u władzy są policzone i że ta wojna będzie jego dziedzictwem. Zostanie zapamiętany za to, że zdecydował się walczyć w wojnie, której nigdy nie mógł wygrać, zamiast podpisać umowę w pierwszych tygodniach inwazji, która zakończyłaby umieranie i pozostawiła Ukrainę znacznie bardziej nienaruszoną niż obecnie.

Ze względu na Ukraińców i Rosjan, którzy mogą zginąć w nadchodzących tygodniach, a także w celu przywrócenia świata z krawędzi III wojny światowej, Trump powinien dziś zadzwonić do Zelensky'ego i powiedzieć mu, że to koniec.

Źródło

Rosja powołała się na artykuł 4 traktatu o wzajemnej obronie z Koreą Północną, potwierdza Putin



Prezydent Rosji Władimir Putin publicznie potwierdził, że jego kraj powołał się na kluczowy artykuł traktatu o wzajemnej obronie z Koreą Północną.

Rosyjski przywódca ogłosił to podczas dwudniowego szczytu BRICS, który odbył się w rosyjskim mieście Kazań. Była to odpowiedź na pytanie Cyrusa Simmonsa z NBC News, który zapytał Putina o obecność wojsk Korei Północnej w Rosji, co sugerują zdjęcia satelitarne opublikowane przez Koreę Południową.

„Zdjęcia to poważna sprawa. Jeśli są zdjęcia, to coś odzwierciedlają" – powiedział Putin, który następnie przypomniał historię konfliktu Rosji z Ukrainą, który rozpoczął się w 2014 roku.

„Jeśli chodzi o nasze stosunki z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną [KRLD]: Jak wiecie … nasze porozumienie o strategicznym partnerstwie zostało ratyfikowane. Jest tam artykuł czwarty. Nie wątpimy, że przywódcy Korei Północnej poważnie traktują nasze umowy. To, co i jak zrobimy w ramach tego artykułu, to nasza sprawa" – kontynuował.

„Po pierwsze, musimy przeprowadzić odpowiednie negocjacje dotyczące wdrożenia artykułu czwartego tego porozumienia. Jesteśmy w kontakcie z naszymi północnokoreańskimi przyjaciółmi. Zobaczymy, jak rozwinie się ten proces".

Artykuł czwarty traktatu o wzajemnej obronie, formalnie traktatu KRLD-Rosja o wszechstronnym partnerstwie strategicznym, brzmi: „W przypadku, gdy którykolwiek z sygnatariuszy znajdzie się w stanie wojny w wyniku zbrojnej napaści jednego lub kilku państw, drugi bezzwłocznie udzieli

pomocy wojskowej i innej przy użyciu wszelkich posiadanych środków, zgodnie z art. 51 Karty [Narodów Zjednoczonych] oraz prawem KRLD i Federacji Rosyjskiej".

Pisząc dla Free West Media (FWM), komentator Marko Marjanovic wskazał, że za „skromną nazwą dokumentu kryje się [pełnoprawny] traktat o wzajemnej obronie".

„Zapytany o obecność Koreańczyków z Północy, Putin – bez pytania – zamiast tego zdecydował się poinformować reportera o szerszej perspektywie: Rosja ma traktat o sojuszu obronnym z Koreą Północną, który został teraz uruchomiony" – napisał Marjanovic.

Rosja i Korea Północna zacieśniające więzi wojskowe to zła wiadomość dla Ameryki

Marjanovic, autor strony internetowej Anti-Empire, również wtrącił swoje dwa grosze na temat rozwoju sytuacji w artykule FWM. Zauważył, że Putin nie odnosił się do rozmieszczenia Koreańczyków Północnych w Rosji jako jedynie „ćwiczeń wojskowych".

„Jeśli [Północni] Koreańczycy są w Rosji, to jest to kontekst, w którym się tam znajdują – a nie jakieś 'ćwiczenia'. To, czy żołnierze [północnokoreańscy] pojawią się na linii frontu, nie ma większego znaczenia. Niezależnie od tego, czy się pojawią, czy nie, zostanie udzielona dodatkowa forma pomocy wojskowej. I niezależnie od tego, czy to zrobią, czy nie, Rosja zaciągnie dług wobec Korei Północnej i będzie zobowiązana do obrony [Pjongjangu] w przyszłości" – napisał Marjanovic.

Marjanovic wskazał również, że Rosja i Korea Północna, stając się nawzajem swoimi najlepszymi przyjaciółmi, stanowią dla Ameryki poważny cios zwrotny. „[Korea Północna] zyskuje potężnego sojusznika i bliskiego sojusznika, co jest

niepożądane dla [Waszyngtonu] i karmi za zapędzenie Moskwy i Pjongjangu w kozi róg”, napisał.

„Należy zrozumieć, że dla Korei Północnej pomoc Rosji również nie jest pozbawiona kosztów i niebezpieczeństw; maluje ona amerykański cel na [Pjongjangu]. Ale prowokowanie gniewu amerykańskiego imperium może być tego warte, jeśli w zamian otrzyma się od Rosji gwarancję bezpieczeństwa z artykułu czwartego – wraz z ropą, nawozami, transferami [technologii] [i nie tylko]”.

Jeśli kiedykolwiek wojny można było łatwo uniknąć, to wojna w Ukrainie jest właśnie taką wojną



Dziękuję, pani przewodnicząca, i dziękuję za umożliwienie mi wystąpienia przed tym dostojnym gremium.

Jeśli kiedykolwiek wojny można było łatwo uniknąć, to wojna w Ukrainie jest właśnie tą wojną. Jeśli kiedykolwiek wojna została niepotrzebnie sprowokowana, to wojna w Ukrainie jest właśnie taką wojną.

Wojna na Ukrainie była wynikiem upartego dążenia zachodnich

mocarstw do wciągnięcia do NATO każdego kraju na kontynencie europejskim i rozszerzenia granic NATO aż do granic Federacji Rosyjskiej.

Wojna na Ukrainie wybuchła, ponieważ mocarstwa zachodnie przez ponad trzy dekady ignorowały niezliczone apele kolejnych przywódców radzieckich i rosyjskich, w tym Michaiła Gorbaczowa, Borysa Jelcyna i Władimira Putina, że nie będzie bezpieczeństwa dla nikogo na kontynencie, jeśli Zachód i Rosja nie uzgodnią wspólnych ram pokojowych gwarantujących wolność i bezpieczeństwo wszystkich.

Skąd to wiemy? Ponieważ były sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg powiedział nam to samo. We wrześniu 2023 roku Stoltenberg wystąpił przed Komisją Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego i bardzo zwięźle wyjaśnił, że wojny na Ukrainie można było uniknąć, gdyby NATO nie nalegało na przeniesienie swojej infrastruktury wojskowej do granic Rosji. Prezydent Putin, jak wyjaśnił, miał

> *„faktycznie wysłał projekt traktatu, który chciał, by NATO podpisało, by obiecać, że nie będzie więcej rozszerzać NATO…. Chciał, byśmy podpisali tę obietnicę, nigdy nie rozszerzając NATO…. Odrzuciliśmy to. Więc poszedł na wojnę, aby zapobiec NATO, więcej NATO, blisko swoich granic. Uzyskał coś dokładnie odwrotnego”.*

Stoltenberg odnosił się tutaj do dwóch projektów propozycji nowej architektury bezpieczeństwa dla Europy, które Rosja opublikowała 17 grudnia 2021 roku. Propozycje te – jedna skierowana do NATO, druga do Stanów Zjednoczonych – odwoływały się do ram Aktu Końcowego z Helsinek z 1975 r., w którym wzajemnie antagonistyczne strony zimnej wojny zgodziły się uznać wzajemne obawy dotyczące bezpieczeństwa i zobowiązały się nie zwiększać własnego bezpieczeństwa kosztem rzekomych przeciwników.

Sednem rosyjskich propozycji było zobowiązanie NATO do

zaprzestania dalszej ekspansji, a w szczególności do nieprzyjmowania Ukrainy do NATO. Nie było w tym nic nadzwyczajnego. W Deklaracji suwerenności państwowej z 1990 roku Ukraina zadeklarowała „zamiar stania się państwem trwale neutralnym, które nie uczestniczy w blokach wojskowych”.

Pogląd propagowany przez rzeczników NATO i zachodnich decydentów politycznych, że każde państwo ma suwerenne prawo do przyłączenia się do dowolnego sojuszu wojskowego, rozmieszczania na swoim terytorium dowolnego uzbrojenia i ignorowania obaw o bezpieczeństwo swoich sąsiadów, stoi w sprzeczności z niezliczonymi traktatami i paktami międzynarodowymi, nie wspominając już o międzynarodowej praktyce państw od niepamiętnych czasów.

Międzynarodowe pakty i praktyka
Akt Końcowy z Helsinek z 1975 r. mówił o „niepodzielności bezpieczeństwa”. W Paryskiej Karcie Nowej Europy z 1990 r. zadeklarowano, że „bezpieczeństwo jest niepodzielne, a bezpieczeństwo każdego uczestniczącego państwa jest nierozerwalnie związane z bezpieczeństwem wszystkich pozostałych”. Dokument Stambulski OBWE z 1999 r. wielokrotnie powracał do tematu tego, co nazwano „koncepcją wspólnego, kompleksowego i niepodzielnego bezpieczeństwa oraz wspólnej przestrzeni bezpieczeństwa wolnej od linii podziału”.

Nie zapominajmy oczywiście, że w październiku 1962 r. Stany Zjednoczone nie zaakceptowały argumentu, że Kuba ma suwerenne prawo do stacjonowania na swoim terytorium takich systemów uzbrojenia, jakie uważała za potrzebne dla swojego bezpieczeństwa.

Jednak bezpieczeństwo, którego zachodnie mocarstwa domagają się dla siebie, odmawiają rozszerzenia na innych, zwłaszcza na Federację Rosyjską.

Zimna wojna dobiegła końca w 1991 roku. Związek Radziecki rozwiązał Układ Warszawski, a następnie sam się rozwiązał, a

następnie porzucił ideologię komunistyczną, która niegdyś wzbudzała tak wiele strachu i podejrzeń na Zachodzie.

Rosja nie pragnęła niczego więcej niż pozostawienia jej w spokoju, by mogła odbudować swoją zniszczoną gospodarkę. Przypomnijmy sobie słowa prezydenta Rosji Borysa Jelcyna wypowiedziane przed wspólną sesją Kongresu USA 17 czerwca 1992 roku:

> *„Dziś wolność Ameryki jest podtrzymywana w Rosji. Bożek komunizmu, który szerzył wszędzie konflikty społeczne, wrogość i niezrównaną brutalność… upadł. Upadł, by już nigdy nie powstać. Jestem tu, by was zapewnić, że nie pozwolimy mu ponownie powstać na naszej ziemi”.*

To, co wydarzyło się w tym czasie, było bezprecedensowe w historii ludzkości. Radzieccy i rosyjscy przywódcy zrezygnowali z terytorium, sojuszników wojskowych i poświęcili bezpieczeństwo. Przypomnijmy: Nie musieli tego robić. Związek Radziecki nie przegrał żadnej wojny. Wręcz przeciwnie: Związek Radziecki nadal był potężną siłą militarną i polityczną, budzącą strach i szacunek na całym świecie.

Radzieccy i rosyjscy przywódcy zrobili to, co zrobili, ponieważ wierzyli, że jest to słuszne.

Zachodni przywódcy twierdzą, że „zimna wojna została wygrana” Zachodni przywódcy zinterpretowali koniec zimnej wojny jako zwycięstwo Zachodu i upokarzającą porażkę Związku Radzieckiego. Według byłego prezydenta George’a H.W. Busha, „Związek Radziecki nie przegrał zimnej wojny; zachodnie demokracje ją wygrały”.

I jako rzekomi zwycięzcy, zachodnie mocarstwa natychmiast zaczęły zgarniać swoje wygrane. Przystąpiły do powstrzymywania, otaczania i okrążania Rosji, aby nigdy więcej nie stała się ona Wielkim Mocarstwem.

Najbardziej szokująca, zwłaszcza dla Rosjan, była szybkość, z jaką Zachód dokonał tego wszystkiego. Przypomnijmy sobie słowa sekretarza stanu USA Jamesa Bakera skierowane do Michaiła Gorbaczowa w Moskwie 9 lutego 1990 roku. Mur berliński upadł zaledwie trzy miesiące wcześniej, ale Stany Zjednoczone już naciskały na zjednoczone Niemcy w ramach NATO. Aby skłonić Gorbaczowa do wyrażenia na to zgody, Baker zobowiązał się, że NATO nie przesunie się „ani o centymetr na wschód".

Później zachodni politycy mieli twierdzić, że Baker odnosił się tylko do terytorium Niemiec Wschodnich, a nie do krajów Europy Wschodniej. Jest to jednak całkowicie nieszczere twierdzenie. W czasie spotkania Bakera z Gorbaczowem Układ Warszawski wciąż istniał, a ponieważ wszystkie kraje Układu Warszawskiego znajdowały się na wschód od Niemiec, słowa „ani centymetra na wschód" musiałyby odnosić się do nich.

Od tego momentu w lutym 1990 roku, zachodni przywódcy mieli wielokrotnie zapewniać rosyjskich przywódców, że nie dojdzie do ekspansji NATO, tylko po to, by wycofać się z tych zapewnień w momencie, gdy uzyskali jakiekolwiek ustępstwa, których oczekiwali od Moskwy.

Na przykład, były premier Wielkiej Brytanii John Major oświadczył w marcu 1991 roku, że „nie przewiduje obecnie ani w przyszłości okoliczności, w których państwa Europy Wschodniej mogłyby znaleźć się w NATO".

Był też były sekretarz generalny NATO Manfred Wörner, który po zapewnieniu odwiedzającej go delegacji rosyjskiej, że ani on, ani nikt inny w NATO nie jest zainteresowany rozszerzeniem NATO, w marcu 1993 roku naciskał na ówczesnego sekretarza stanu USA Warrena Christophera, aby „zaczął rozważać możliwe ramy czasowe, kandydatów i kryteria rozszerzenia członkostwa".

Ekspansja NATO postępuje szybko
Gdy mocarstwa zachodnie rozpoczęły ekspansję NATO, sprawy potoczyły się nadzwyczaj szybko. Wystarczyło tylko powiedzieć

Rosjanom, że to, co się dzieje, nie dzieje się naprawdę, że wszystko to jest wytworem ich wyobraźni.

Na przykład, prezydent Bill Clinton, po zapewnieniu prezydenta Jelcyna, że program Partnerstwa dla Pokoju jest alternatywą dla rozszerzenia NATO, a nie wstępnym krokiem w tym kierunku, natychmiast cofnął swoje słowa. W styczniu 1994 roku w Pradze Clinton oświadczył, że owszem, Partnerstwo dla Pokoju było pierwszym krokiem w kierunku członkostwa w NATO: „Partnerstwo dla Pokoju" – powiedział – "nie jest stałym pokojem przejściowym.

> *„Zmienia ono cały dialog NATO tak, że teraz pytanie nie brzmi już, czy NATO przyjmie nowych członków, ale kiedy i w jaki sposób". Co więcej, nawet w tym wczesnym momencie Clinton już wskazywał, że ostatecznym celem jest przyjęcie Ukrainy do NATO".*

lipcu 1995 roku, w notatce napisanej dla prezydenta Clintona, ówczesny doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Anthony Lake chwalił się, że Stany Zjednoczone zamierzają przełamać obawy niektórych Europejczyków, że rozszerzenie NATO postępuje zbyt szybko. Lake chwalił się, że „niektórzy członkowie Sojuszu zareagowali na rosyjską krytykę rozszerzenia sugerując, by Sojusz spowolnił ten proces. Z powodzeniem nalegaliśmy, by NATO trzymało się harmonogramu".

Jednak publicznie, przywódcy USA i NATO mówili coś innego, coś, co było oczywistą nieprawdą, a mianowicie, że rozszerzenie NATO miało na celu zakończenie podziałów i zapewnienie stabilności w Europie. Na przykład, w 1994 roku sekretarz stanu Warren Christopher oświadczył:

> *„Rozszerzenie NATO przyczyni się do realizacji fundamentalnego celu Ameryki – pokojowej, niepodzielonej i demokratycznej Europy. Rozszerzenie NATO zwiększy stabilność, zmniejszy napięcia i zapobiegnie powstawaniu nowych linii podziału w Europie".*

Sekretarz Stanu USA Madeleine Albright ogłosiła w lutym 1997 roku:

> *„NATO pomogło nam zrealizować najbardziej nieuchwytne marzenie tego stulecia: niepodzieloną Europę, w której panuje pokój, w której każdy naród jest wolny, a każdy wolny naród jest partnerem….. Dla tych, którzy nie zostali zaproszeni do członkostwa w tym roku, ale chcą do niego przystąpić, drzwi NATO muszą pozostać otwarte”.*

Rosja proponuje członkostwo w NATO

Ale jak mogłaby istnieć stabilność, jak mogłoby nie być nowych linii podziału w Europie, gdyby ekspansja NATO miała być ukierunkowana na wykluczenie Rosji? Rosyjscy przywódcy wielokrotnie wyrażali zainteresowanie członkostwem w NATO. W liście do przywódców NATO z grudnia 1991 roku, napisanym wkrótce po rozpadzie Związku Radzieckiego, Borys Jelcyn zaproponował zbadanie ram ewentualnego członkostwa Rosji w NATO. Jelcyn napisał:

> *„Przyczyni się to do stworzenia klimatu wzajemnego zrozumienia i zaufania, wzmocnienia stabilności i współpracy na kontynencie europejskim. Uważamy te relacje za bardzo poważne i chcemy rozwijać ten dialog w każdym kierunku, zarówno na poziomie politycznym, jak i wojskowym. Dziś podnosimy kwestię członkostwa Rosji w NATO, traktując ją jednak jako długoterminowy cel polityczny”.*

W 1993 roku, w rozmowach z amerykańskimi i europejskimi przywódcami, Jelcyn ponownie podniósł kwestię możliwości przystąpienia Rosji do NATO. Jelcyn powiedział sekretarzowi generalnemu NATO Manfredowi Wörnerowi, że Rosja mogłaby rozważyć członkostwo w NATO, gdyby sojusz stał się organizacją polityczną, a nie wojskową.

Prezydent Putin również mówił o zainteresowaniu Rosji

członkostwem w NATO. W marcu 2000 roku, zapytany przez prezentera BBC Sir Davida Frosta, czy Rosja mogłaby przystąpić do NATO, Putin odpowiedział: „Nie widzę przeciwwskazań. Nie wykluczałbym takiej możliwości, jeśli i kiedy poglądy Rosji zostaną wzięte pod uwagę jako poglądy równego partnera". Putin omówił możliwe członkostwo w NATO z prezydent Clinton. Clinton podobno odpowiedziała: „Nie mam nic przeciwko". Później Clinton powiedziała mu: „Wiesz, rozmawiałam z moim zespołem, nie, to nie jest teraz możliwe".

Przywódcy NATO nie wykazali najmniejszego zainteresowania zbadaniem tych ofert prawdziwego partnerstwa, prawdziwego zniesienia barier i prawdziwych ram wzajemnego bezpieczeństwa.

Ostrzeżenie Kennana

Dla wytrawnych obserwatorów spraw międzynarodowych było oczywiste, że ekspansja NATO ukierunkowana na wykluczenie Rosji, na jej powstrzymanie i okrążenie, zakończy się katastrofą. Znany dyplomata i historyk George F. Kennan wyraził swoje oburzenie tym szaleńczym pędem ku rozszerzeniu NATO.

„Myślę, że to początek nowej zimnej wojny" – ostrzegał w 1998 roku.

> *„Myślę, że Rosjanie stopniowo zareagują dość negatywnie i wpłynie to na ich politykę. Myślę, że to tragiczny błąd. Nie było ku temu żadnego powodu. Nikt nikomu nie groził".*

Pojawia się oczywiste pytanie: Co kryło się za tym pędem do rozszerzenia NATO? Jaka była tego potrzeba? Nikt nikomu nie zagrażał. Wręcz przeciwnie: stosunki między Rosją a Zachodem były bezprecedensowo przyjazne.

Jelcyn współpracował z NATO w sprawie Jugosławii, nawet działając wbrew interesom tradycyjnego sojusznika Rosji, Serbów. Współpraca ta była kontynuowana przez Putina. Putin

był pierwszym zagranicznym przywódcą, który zadzwonił do Busha po atakach terrorystycznych z 11 września i ogłosił, że Rosja stanie się partnerem Ameryki w globalnej wojnie z terroryzmem. Putin zezwolił Stanom Zjednoczonym na tranzyt wojsk i broni przez terytorium Rosji w drodze do Afganistanu.

Prezydent Clinton wyjaśnił przesłanki stojące za jego dążeniem do rozszerzenia NATO. Pisząc w wydaniu The Atlantic z kwietnia 2022 r., Clinton wyjaśnił, że chodziło o jego strach przed rzekomym

> *„powrotem do ultranacjonalizmu, zastępując demokrację i współpracę aspiracjami do imperium, jak Piotr Wielki i Katarzyna Wielka….. Gdyby Rosja zdecydowała się powrócić do ultranacjonalistycznego imperializmu – napędzanego zasobami naturalnymi i charakteryzującego się silnym autorytarnym rządem z potężnym wojskiem – rozszerzone NATO i rosnąca Unia Europejska wzmocniłyby bezpieczeństwo kontynentu”.*

A więc mamy to: Nie ma tu nic o zakończeniu podziałów w Europie, o rozszerzeniu bezpieczeństwa na cały kontynent europejski, ani o wszystkich innych wspaniałych deklaracjach, którymi przywódcy NATO raczyli nas przez ostatnie trzy dekady. Chodziło, jak podejrzewali rosyjscy przywódcy, o powstrzymanie i otoczenie Rosji wrogim sojuszem wojskowym.

Rosyjskie ostrzeżenia ignorowane

Przez lata rosyjscy przywódcy jasno wyrażali swoje uczucia, ale ich protesty były wielokrotnie odrzucane i ignorowane. W wywiadzie dla Telegraph w 2008 roku, były prezydent Związku Radzieckiego Gorbaczow powiedział:

> *„Amerykanie obiecali, że NATO nie wykroczy poza granice Niemiec po zimnej wojnie, ale teraz połowa Europy Środkowej i Wschodniej jest jego członkami, więc co się stało z ich obietnicami?”.*

Prezydent Jelcyn wielokrotnie wyrażał zdziwienie, dlaczego NATO rozszerza się w zawrotnym tempie na wschód, skoro NATO i Rosja miały być partnerami. W liście do Clintona z listopada 1994 roku Jelcyn ostrzegał, że naród rosyjski coraz częściej postrzega ekspansję NATO jako „początek nowego rozłamu w Europie". W grudniu 1994 roku Jelcyn zapytał: „Po co siać ziarna nieufności? Przecież nie jesteśmy już wrogami". W maju 1995 r., w rozmowie w cztery oczy na Kremlu z Clintonem, Jelcyn oświadczył:

> *„Nie widzę nic poza upokorzeniem dla Rosji, jeśli będziesz kontynuował. Jak myślisz, jak to dla nas wygląda, jeśli jeden blok nadal istnieje, podczas gdy Układ Warszawski został zlikwidowany? To nowa forma okrążania, jeśli jeden ocalały blok zimnowojenny rozszerza się aż do granic Rosji".*

Co więcej, rosyjscy przywódcy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że NATO od dawna celowało w ewentualne członkostwo Ukrainy. W marcu 1997 roku w Helsinkach Clinton wyjawił Jelcynowi, że tak, byłe republiki ZSRR rzeczywiście przystąpią do NATO, a wśród nich będzie oczywiście Ukraina.

Kolej na Ukrainę

Od tego momentu sprawy potoczyły się szybko. W maju 1997 roku otwarto oficjalne Centrum Informacji i Dokumentacji NATO w Kijowie; w lipcu 1997 roku podpisano Kartę NATO-Ukraina i powołano Komisję NATO-Ukraina; w listopadzie 2002 roku przyjęto Plan Działań NATO-Ukraina.

W kwietniu 2005 roku prezydent George W. Bush i ówczesny prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko wspólnie deklarują:

> *„Stany Zjednoczone wspierają aspiracje Ukrainy do NATO i są gotowe pomóc Ukrainie w osiągnięciu jej celów….. Stany Zjednoczone popierają ofertę zintensyfikowanego dialogu z Ukrainą na temat kwestii członkowskich".*

W kwietniu 2008 roku NATO ogłosiło w Bukareszcie, że Ukraina będzie członkiem NATO. A następnie, aby przenieść sprawy do dnia dzisiejszego, sekretarz obrony USA Lloyd Austin ogłosił w październiku 2021 r., że drzwi do członkostwa Ukrainy w NATO są otwarte.

Jeśli chodzi o to, jak Rosjanie prawdopodobnie postrzegali członkostwo Ukrainy w NATO, nie ma lepszego źródła niż obecny dyrektor CIA William Burns. W swoich wspomnieniach z 2019 roku, The Back Channel: A Memoir of American Diplomacy and the Case for Its Renewal, opisał, jak jako ambasador USA w Moskwie napisał w 2008 roku e-mail do sekretarz stanu USA Condoleezzy Rice, w którym wyjaśnił:

> *„Wejście Ukrainy do NATO jest najjaśniejszą ze wszystkich czerwonych linii dla rosyjskiej elity…. W ciągu ponad dwóch i pół roku rozmów z kluczowymi rosyjskimi graczami, od knypków w ciemnych zakamarkach Kremla po najostrzejszych liberalnych krytyków Putina, nie znalazłem jeszcze nikogo, kto postrzegałby Ukrainę w NATO jako coś innego niż bezpośrednie wyzwanie dla rosyjskich interesów”.*

Sabotowane negocjacje

To, że obecna wojna w Ukrainie zawsze dotyczyła ekspansji NATO, a nie zajęcia terytorium, było oczywiste z przebiegu negocjacji pokojowych, które miały miejsce wkrótce po rozpoczęciu konfliktu – najpierw w Mińsku, a następnie w Stambule.

W kwietniu 2022 r. w Stambule Rosja i Ukraina osiągnęły i parafowały porozumienie, którego najważniejszą częścią było zobowiązanie Ukrainy do stania się „trwale neutralnym państwem”: nigdy nie przystąpi do NATO ani nie zezwoli na zagraniczne bazy wojskowe i kontyngenty na swojej ziemi. Ukraina mogła jednak ubiegać się o członkostwo w Unii Europejskiej.

Co jednak istotne, Ukraina nie została poproszona o rezygnację z suwerennych roszczeń do Krymu, Doniecka i Ługańska. Kwestie te miały zostać rozwiązane w przyszłych rozmowach między prezydentami Rosji i Ukrainy.

Jednak to niezwykle rozsądne porozumienie, które doprowadziłoby do natychmiastowego zakończenia wojny, nie spodobało się kluczowym przywódcom NATO.

Waszyngton zaniepokoił się faktem, że Ukraina zamierzała zgodzić się na to porozumienie. Według New York Times, amerykańscy urzędnicy powiedzieli swoim ukraińskim odpowiednikom: „Rozumiecie, że to jednostronne rozbrojenie, prawda?".

W końcu premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson poleciał do Kijowa i wezwał Zełenskiego do porzucenia tego pomysłu. Putin był „zbrodniarzem wojennym", powiedział Johnson. Należy go zmiażdżyć, a nie negocjować z nim. Nawet gdyby Ukraina była gotowa podpisać porozumienie, Johnson powiedział mu, że mocarstwa NATO nie są gotowe.

Po załamaniu się rozmów turecki minister spraw zagranicznych oświadczył, że „w państwach członkowskich NATO są tacy, którzy chcą, by wojna była kontynuowana… a Rosja słabła".

Polityka NATO pozostaje zatem niezmieniona. Pomimo wszystkiego, co się wydarzyło, pomimo doświadczeń ostatnich 30 lat, pomimo oczywistego faktu, że ekspansja aż do granic Rosji spowodowała niestabilność i wojnę, pomimo tego wszystkiego, co robi NATO? Nadal nalega, że Ukraina musi i będzie członkiem NATO. Innymi słowy, wojna musi trwać ze względu na przyczynę – członkostwo Ukrainy w NATO – która gwarantuje wojnę. Przywódcy NATO są jak Burbonowie: Niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli.

Dziękuję bardzo za poświęcony czas i uwagę.

Źródło

Korea Południowa może wysłać broń do Ukrainy po tym, jak Korea Północna wysłała wojska na pomoc Rosji



Korea Południowa może wysłać broń do Ukrainy po wiadomościach o rozmieszczeniu wojsk przez Koreę Północną w celu wsparcia jej bliskiego sojusznika – Rosji.

Prezydent Korei Południowej Yoon Suk-yeol powiedział dziennikarzom w czwartek, 24 października, że Seul zareaguje na rozmieszczenie przez Pjongjang wojsk w celu pomocy Moskwie – w tym poprzez dostarczenie Kijowowi potrzebnej mu broni. Powiedział, że Republika Korei (KRLD) nie będzie „siedzieć bezczynnie" w obliczu „prowokacji" Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRLD), która „zagraża globalnemu bezpieczeństwu poza Półwyspem Koreańskim i Europą".

Yoon zadeklarował wsparcie dla dodatkowej sprzedaży broni z Korei Północnej do Polski, w tym sprzedaży południowokoreańskich czołgów bojowych K2 o wartości 7 miliardów dolarów. Według NPR, Seul pomógł Kijowowi, dostarczając broń Stanom Zjednoczonym i sąsiadom Ukrainy. Południowokoreański przywódca powiedział jednak, że polityka ta może ulec zmianie.

„Mieliśmy zasadę nie wspierania bezpośrednio śmiercionośnej broni” – powiedział Yoon dziennikarzom w stolicy Korei Południowej. „Ale możemy być bardziej elastyczni i weryfikować tę politykę w zależności od działań wojskowych Korei Północnej”.

Uwagi prezydenta Korei Południowej miały miejsce po spotkaniu na szczycie z prezydentem Polski Andrzejem Dudą. Pojawiły się one również po tym, jak sekretarz obrony USA Lloyd Austin stwierdził w środę, 23 października, że Waszyngton ma dowody na to, że KRLD wysłała wojska do Rosji. Chociaż Austin nie sprecyzował, co to za dowody, zauważył jednak, że wojska KRLD walczące po stronie Moskwy byłyby „bardzo, bardzo poważną kwestią”.

Również w środę szef południowokoreańskiej Narodowej Służby Wywiadowczej (NIS) powiedział ustawodawcom, że Pjongjang wysłał 3000 żołnierzy – w tym siły specjalne – do Rosji na szkolenie. KRLD planuje zwiększyć tę liczbę do 10 000 do grudnia.

Rosja ostrzega Koreę Południową przed przyłączeniem się do walki

Tydzień wcześniej NIS poinformował, że od sierpnia ubiegłego roku KRLD wysłała do Rosji ponad 13 000 kontenerów z artylerią, pociskami i inną bronią konwencjonalną. Tymczasem prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ostrzegł na początku tego miesiąca, że Korei Północnej „nie chodzi już tylko o przekazywanie broni” – ale także wojsk do pomocy siłom rosyjskim.

„Rozmieszczenie wojsk północnokoreańskich może zwiększyć obawy, że wojna może się rozprzestrzenić i wpłynąć na napięcia w Azji, od Półwyspu Koreańskiego po Cieśninę Tajwańską” – zauważa NPR. Kilku komentatorów dorzuciło swoje dwa grosze w tej sprawie.

Lee Ho-ryung, badacz z rządowego think tanku Korea Institute for Defense Analyses z siedzibą w Seulu, powiedział, że wojska Korei Północnej mogą zostać wysłane w celu osłabienia ofensywy Ukrainy w rosyjskim regionie Kurska. Według niego, prawdopodobnie zostaną oni „najpierw odpowiedzialni za bezpieczeństwo i tym podobne".

„Ale w miarę upływu czasu i szkolenia mogą być w stanie wspierać rosyjskie operacje" – kontynuował Lee. „Oczekuje się, że w trakcie tego procesu będzie wiele ofiar".

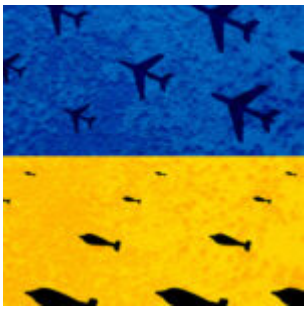
Tymczasem emerytowany kapitan marynarki wojennej Korei Północnej Yoon Sukjoon (nie spokrewniony z prezydentem Korei Południowej), starszy pracownik naukowy Koreańskiego Instytutu Strategii Morskiej, skomentował obietnicę Seulu dotyczącą uzbrojenia Ukrainy. Argumentował, że zobowiązanie południowokoreańskiego przywódcy do uzbrojenia Ukrainy „jest muzyką dla uszu Kijowa". Co więcej, Ukraina wskazująca na północnokoreańską interwencję wzmocni apele ukraińskiego rządu o zachodnią pomoc wojskową.

„Korea Południowa mówiąc: 'Teraz staniemy po stronie USA i sprzedamy Ukrainie broń ofensywną' pomaga Ukrainie" – wyjaśnił Yoon. „Myślę, że ostatecznie to właśnie Ukraina chciała uzyskać z ujawnienia Zelensky'ego".

Ze swojej strony Rosja ostrzegła RKKA, by się nie angażowała.

„Należy pomyśleć o konsekwencjach dla bezpieczeństwa Korei Południowej" – powiedziała Maria Zakharova, rzeczniczka rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. „Federacja Rosyjska ostro zareaguje na wszelkie kroki, które mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju i jego obywateli".

Wielka Brytania wyśle kolejne 2,93 mld USD do Ukrainy, wykorzystując skradzione rosyjskie aktywa



Zaczynają napływać odsetki od wszystkich zamrożonych rosyjskich aktywów, których Unia Europejska (UE) jest zakładnikiem. Wielka Brytania planuje wydać swoje odsetki na Ukrainę.

Według doniesień, Wielka Brytania planuje wysłać kolejne 2,93 miliarda dolarów do reżimu Zełenskiego, zwiększając łączne wydatki G7 na Kijów do 50 miliardów dolarów.

Sekretarz obrony John Healey powiedział, że dodatkowe miliardy pomogą Ukrainie wzmocnić sprzęt wojskowy na froncie, opisując transfer gotówki w kategoriach „obrócenia dochodów skorumpowanego reżimu Putina przeciwko niemu poprzez przekazanie ich w ręce Ukrainy".

Kanclerz Rachel Reeves powiedziała, że celem jest jak najszybsze uwolnienie pieniędzy, aby nie było żadnych przeszkód. Zełenski otrzyma pieniądze w formie „pożyczki", której koszt Wielka Brytania odzyska poprzez sankcje nałożone na rosyjskie aktywa – „w odpowiednich ramach prawnych", twierdzą urzędnicy.

Aby uniknąć kontrowersji, Reeves dodała zastrzeżenie, że Wielka Brytania nie konfiskuje suwerennych rosyjskich aktywów

w Europie, ale raczej wykorzystuje zyski i odsetki od nich do utrzymania ukraińskiej machiny wojennej.

Całe G7 planuje finansować Ukrainę z zysków i odsetek narosłych od rosyjskich aktywów

W nadchodzących tygodniach pozostałe kraje G7 (Kanada, Francja, Niemcy, Włochy, Japonia, Stany Zjednoczone i UE jako „nieobciążony członek") planują zrobić to samo, więc Zelensky jest spłukany gotówką w dającej się przewidzieć przyszłości.

Niektóre z płatności będą dokonywane w ratach, a nie jednorazowo, choć najnowszy zastrzyk gotówki w wysokości 2,93 miliarda dolarów zostanie wypłacony jednorazowo, aby Zelensky mógł natychmiast zacząć je wydawać.

Niektóre z krajów, które planują wysłać więcej gotówki do Ukrainy, oczekują, że zostanie ona wykorzystana do odbudowy zniszczonych części reżimu, choć Kijów będzie miał ostateczny głos w sprawie sposobu wydania pieniędzy.

Według Healeya, Ukraina prawdopodobnie wykorzysta część pieniędzy na zakup bardziej krytycznego sprzętu wojskowego, takiego jak obrona powietrzna i amunicja.

Do tej pory Wielka Brytania wysłała do Ukrainy prawie 16 miliardów dolarów od początku wojny. W przyszłości planuje przekazać taką samą kwotę wsparcia, co oznacza, że jest to długoterminowy program „inwestycji" polegający na praniu brudnych pieniędzy w celu utrzymania Ukrainy za wszelką cenę.

Reeves powtórzył mediom, że wsparcie Wielkiej Brytanii dla Ukrainy jest „niezachwiane i pozostanie tak długo, jak będzie to konieczne".

Wspólne pojawienie się Healeya i Reevesa w celu złożenia tego

oświadczenia sugeruje, że obaj planują współpracować nad budżetem, który będzie odpowiadał ich interesom. W końcu ich wspólne wsparcie dla Ukrainy jest punktem łączącym.

Zapytany o wydatki Wielkiej Brytanii na obronność, Reeves stwierdził, że brytyjski rząd zobowiązał się do wydawania około 2,5 procent PKB (produktu krajowego brutto) kraju, choć nie określono harmonogramu. Kanclerz zaznaczyła, że nie ma nic więcej do powiedzenia na temat nadchodzącego budżetu.

„Pożyczka Wielkiej Brytanii w wysokości 2,26 miliarda funtów jest przeznaczona na wsparcie budżetowe wydatków wojskowych Ukrainy, umożliwiając Ukraińcom inwestowanie w kluczowy sprzęt wspierający ich wysiłki przeciwko Rosji, taki jak obrona powietrzna, artyleria i szersze wsparcie sprzętowe" – wyjaśnia strona internetowa rządu Wielkiej Brytanii.

„Jest to dodatek do istniejącej brytyjskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy w wysokości 3 miliardów funtów rocznie, do której premier ponownie zobowiązał się w ciągu pierwszego tygodnia urzędowania".

Zełenski sygnalizuje warunki porozumienia pokojowego pomimo rosyjskich postępów na polu bitwy



Prezydent Wołodymyr Zełenski powiedział dziennikarzom o warunkach ewentualnego zawieszenia broni i rozpoczęcia negocjacji pokojowych z Putinem, a pierwszy z nich dotyczy bezpieczeństwa energetycznego.

Jeśli oba kraje zaprzestaną wzajemnych ataków na infrastrukturę energetyczną, ukraiński prezydent uważa, że może to zakończyć „gorący etap" wojny, powiedział Zełenski ze swojego biura prezydenckiego, według Politico.

Zełenski powiedział również, że Rosja musi zaprzestać ataków na statki cywilne i porty na Morzu Czarnym, co było głównym problemem w zakresie ukraińskiej infrastruktury żywnościowej. Według niego może to być sygnał, że Kreml jest gotowy do zakończenia wojny, choć podkreślił również, że uderzenia wojskowe mogą być kontynuowane.

Nie ma wątpliwości, biorąc pod uwagę presję, z jaką ukraińskie wojska musiały się zmierzyć na różnych frontach w ostatnich tygodniach, że Zełenski szuka wyjścia.

> *Ukrainian settlements and villages continue to fall to Russian forces along various sectors of the eastern front. https://t.co/l3h15S97LH*
>
> *— Remix News & Views (@RMXnews) October 9, 2024*

„Dyplomacja. Uważam, że jakiekolwiek negocjacje będą oznaczać kolejny etap wojny" – powiedział.

Zelensky wie również, że wynik wyborów prezydenckich w USA będzie dyktował działania Putina w zakresie jakichkolwiek

negocjacji, chociaż rosyjski przywódca nie wydawał się zbyt otwarty na jakiekolwiek zawieszenie broni, stwierdzając w zeszłym tygodniu, że nie wycofa się, dopóki Rosja nie wygra. Putin dał również jasno do zrozumienia, że uważa ten konflikt za wojnę przeciwko NATO – nie tylko Ukrainie. Ponadto powiedział, że Sojusz po prostu wykorzystuje Ukrainę jako narzędzie w swoich własnych ambicjach przeciwko Rosji.

Putin nazwał również pozwolenie Ukrainie na zdobycie broni nuklearnej „niebezpieczną prowokacją", dodając, że Rosja nie zaakceptuje takiego rozwoju sytuacji.

Rosyjski przywódca powiedział, że jego wojska stają się coraz bardziej zaawansowane technologicznie. Wykorzystanie dronów jest coraz częściej stosowane przez obie strony, a konflikt staje się pod pewnymi względami bitwą technologiczną.

> *Ukrainians are deploying new technology to overcome Russian defenses. https://t.co/Mg2CGFTTBE*
>
> *— Remix News & Views (@RMXnews) October 21, 2024*